Hod. I Niadziela 15 žniunia 1921 Nr 15.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja -d : 4 kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar.
na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar. u tekście 40 mar. za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Wilnia 14 žniunia 1921 h.

Szto raz, to ŭsio čaściej ŭspaminajecca ŭ miajscowaj presie ab patrebie sklikańnia ŭ Wilni narodnaha predstaŭnictwa — Sojmu, kab raz na zaŭsiahdy wyrašyć hetaje sučasnaje i balučaje pytańnie ab Siaredniaj Litwie i, takim paradkam, pałažyłaby kaniec rožnym niparazumleńniam pamiž Polščaj i kowienskaj Litwoju ab Wilni.

Praŭdziwy hołas ŭ hetaj sprawie samoha narodu — žycharoŭ Siaredniaj Litwy — nia tolki što spyniŭby hetyja palityčnyja sprečki dźwioch dzieržaŭ, ale i ablachčyŭby zadańni Lihi Narodaŭ, jakaja amal što nia kožny miesiac, ŭsio nanawa razważaje Wilenskuju sprawy, i nijak nia moža z joju skončyć.

Na što zhadžajecca i prystaje Polšča, dyk nima zhody Litwy; a što chaciełaby Litwa — dyk nie zhadžajecca Polšča, i... tak biaz kanca.

Dziŭnym tolki wydajecca woś što: čamu heta kowienski ŭrad nie zhadžajecca, nia choča wysłuchać u hetaj sprawie woli žycharoŭ Wilenščyny? Chiba što bolš sprawiadliwaha i bolš racyjanalnaha sposabu, jak wysłuchańnie woli narodu, znajci nielha?

Kab pretendawać na jaki kraj, ci miejscowaść, to pierad usim treba być peŭnym u prychilnaści samoha nasialeńnia danaj miajścowaści, bo inakš, dyk hetkije pretenzyi nia mohuć mieć pad saboju ani najmieńšaha hruntu.

Minuli tyja časy, kali takija pytańni razhladalisia i wyrašalisia samaŭładna, kali z narodam susim nia ličylisia i kali na jaho wolu niezwaračwałasia ani najmieńšaj ŭwahi. Ciapier tak, ci inačaj, a wola narodu musić i pawinna zajmać pieršaje miejsca. Vox populi, vox Dei.

Kali ŭ hetym wypadku i jość što nie pažadanaje dla kowienskaj Litwy, to chiba tolki toje, što narod ciapier susim nie achwotna hladzić na sprawu jakich by to nia było nowych pieramien u krai. Za čas wojny, a asabliwa ad 1915 hodu — narod hety stolki pierażyŭ rožnych nowadziaržaŭnych ŭładaŭ, što ciapier jamu, paprostu, usie jany abrydli. Nie zabasnujecca adno, až hladziš — užo iznoŭ niešta nowaje.

Plony takich biazupynnych pieramien nie mahli nie adazwacca drenna na žyćci hramadzianstwa: ahulnaje nizdawaleńnie i materyjalnyja škody -- maralnyja i ekanamičnyja ruiny.

Tak što pašla ŭsiaho hetaha ludziam chočecca supačyć, — addychnuć, ahledzicca i paprawicca, i chacia zastacca pry tym, što ŭžo jość, a nie damahacca čahości nowaha dy jšče taho, što maje z niekul pryjšci...

Hetaja ŭłada, što tut ŭžo abacnawałasia, dyk jana ŭsiož taki z bieham času ŭsio bolš i bolš palepšajecca, bolš dapasaŭwajecca da miescowych patrebaŭ, zawodzić nowyja i lepšyja paradki, narod užo da jaje prywyk, zžyŭsia i spadziewajecca ad jae jšče bolšaha. A kali zjawicca nowaja ŭłada, dyk razam z joju pryduć i nowyja ludzi, pojduć nowyja paradki, prawy, rožnyja peramieny, pierarobki, rujnawańnia papiaredniaha i buduwańnie nowaha, bytcym lepšaho - dla kahości wyhadniejšaha i h. d. što dla ŭsich dobra zrazumieła.

Tymčasam heta ŭsio, narodu ŭžo wielmi sprykryła, ahorkła.

Hetyja ŭsie pryčyny haworać nie na karyść kowienskaj litwy i dziela hetaha tolki kowienski ŭrad krywa pahladaje na sklikańnie ŭ Wilni narodnaha predstaŭnictwa—Sojmu.

Razumiejecca, nielha skazać, što Wilnia nie maje lićwinoŭ i ich prychilnikaŭ. Jany jośś, ale nie tak užo ich tut mnoha, kab upływ ich tutaka moh być wielmi značny. Kali da hetaha ŭziać jašče prawincyju —sielanstwo, dyk upływ hety moža zyjšci blizka taho, što da nula.

Siarednia-Litoŭskaje sielanstwo—heta usio biełarusy. Dla ich ważniej swaje samauradowyja ustanowy, jak nowyja ŭ krai ŭłady.

Wychad adzin: źmirycca, abjednacca i supolnymi siłami ŭziacca za pracu na karyść hetaha kraju, na karyść našaj supolnaj baćkaŭščyny.

Druhoha sposabu nima.

Zbyłosia.

Adzin predstaŭnik niamieckaj dziaržawy, budučy ŭ 1917 h. ŭ Maskwie, zapytaŭsia ŭ Lenina:

— Szto ŭ budučynie čakaje Rasieju pry tych biezparadkach i biezładździ, jakija tam jašče pad toj čas istnawali?

Na heta Lenin adkazaŭ:

— Kab zabasnawać mahutnuju i praŭdziwuju praletarskuju dziaržawu, dyk pierad usim treba, kab usio, što było ŭ Rasiei carskaha i buržuaznaha—zništožyć, a tady—na hetych ruinach pačniecca, sama pa sabie, budowa mocnaha praletaryjackaha panawańnia...

Pieršaja častka Leninskaha adkazu, što datyčycca zništożeńnia—zbyłasia ŭ poŭnaści. Chto znaŭ daŭniejšuju mahutnuju, bahatuju Rasieju, ciapier toj jaje zusim nie paznaje: adny ruiny i bolš ničoha. Nimašaka tam užo nijakich buržujaŭ- -adny praletaryi, naŭkoła biednata...

Zdawałasia-b, što ciapier, jak raz nastaŭ toj momant, jaki tak byŭ patrebny dla Lenina, kab sam pa sabie zabasnawaŭsia, supraŭdny i pryhožy praletarski paradak, a tym časam my bačym, što nawat i cieni hetaha paradku tam nima. Mohiłki.. Hruzy... Ahulnaja niadola... Ździek... Ciažkija chwaroby... Stohn nieščasnych.

A woś druhaja častka Leninskich praroctwaŭ niešta nie zbywajecca.

Pakul možna było trymacca, karystajučy z astatkaŭ daŭniejšaha bahaćcia, dyk balšawiki ab „adbudowie" nia dumali: kamisary na žyćcio nie skaržylisia, dyk na što tut dumać? Narodu drenna!? Niachaj pacierpić, pačakaje... A nia cierpicca kamu—kulu ŭ łob i hodzi.

Ale ŭrešci, samo žyćcio zmusiła kamunistaŭ zadumacca nad sprawaj ŭnutranaj adbudowy Rasiei.Patrebien kapitał,kab padnieści pramysłowaść, patrebny specyjalisty i rožnyja pryłady, a ŭ Rasiei ich užo daŭno nima. Szto warta takaja dziaržawa, kali nie maje ŭ siabie nijakaj pramysłowaści?--Ničoha... Woś tut pryšłosia zahawaryć čaławiečym jazykom z zahranicaj, z zahraničnymi buržujami—kapitalistami i prasić ich zaniacca hetym dziełam.. Na miejsca daŭniejšych swaich kupcoŭ pryjšłosia paklikać čužyncaŭ, nizieńka pakłanicca i prasić dapamohi... Toja što swaimi rukami zrujnowana, treba ciapier čyžymi adbudawać. Swaje—parastreliwany, parazbiehalisia, abo jašče hdzie damučywajucca.— Swaich niamašaka!.. Ale i čužyja, jak akazałasia, nia wialmi achawočy leźci nie ŭ swajo...

Woś da čaho dawiała u Rasiei kamunistyčnaja prahramma i toj ździek „biednaha" nad „bahatym", dy ništožańnie swajej pramysłowaści. Kali jano było narodnaje, dyk narod pawinien byŭ usio heta šanawać i padtrymoŭwać, a nie ništožyć. Ale pracawać nikomu nie chaciełasia, a prahawitaść da hatowaha była wialikaja, dyk jana adbirałasia i ništožyłasia..

Tymčasam, hdzie nima ščyraj sumlennaj pracy, tam nikoli nia moža być dobraha žyćcia.

Rasieja pry swaich kamunistyčnych paradkach dažyłasia ŭrešci da taho, što nawat ciapierašniamu hoładu sama daradzić nijak nia moža, čaho daŭniej nikoli nia bywała. Praz uwieś čas kamunistyčnych paradkaŭ narod usio „mitynhawaŭ", i rujnawaŭ, a ab pracy i zapasach nia dumaŭ, ličyŭ što heta niepatrebna i škadliwa dla kamunistyčnaj prahramy.

Sučasnaje stanowišča Rasiei, moža tolki pasłužyć dobraj lekcyjaj — nawukaj dla druhich, jak treba ŭ kožnym wypadku žyćcia zaŭsiahdy i z usim ličycca, miarkawacca, i šanawać, a nie ništožyć i pahardžac.

Źmohus.

Jaszcze ab prawasłaunym zjezdzie.

Z pryčyny prawasłaŭnaha zjezdu, jaki maje adbycca u Waršawie 14 žniŭnia, ŭładyka Wałynski Dionizij nadrukawaŭ u hazetach list List hety uziali my z „Ukrainskaj Trybuny";

„Hazety pawiedamlajuć, što na sklikańnie zjezdu atrymali błahasłaŭleńnia Episkapa Ŭładzimira i zaprošeńnie z błahasławienstwam z boku inšych episkapaŭ u Polščy. Kali b u hazetnych wiestkach nia było apošniaho punktu ab zaprošenni i błahasławienstwie druhich prawasłaŭnych episkapaŭ Polščy, dyk mahčyma, što ja i nia wystupiŭ ab zjeździ, ale kali hety punkt zmieščany, nie uważaju mahčymym maŭčać, kab maŭčańnie majo nia wyklikała jakoho kolačy nieparazumieńnia. Ja — episkap, zahadčyk prawasłaŭnaj Wałyni, ŭ jakoj jość da dwoch miljonaŭ prawasłaŭnych ukraincaŭ, bolš jak 800 prychodaŭ, 10 manastyroŭ i św. Pačajeŭskaja Łaŭra, — zajaŭlaju, što maho błahasławienstwa na wyžejpakazany zjezd nie dawaŭ.

U časie majho pabytu ŭ pačatku čerwienia ŭ Waršawi, ja atrymaŭ ad Waršaŭskaj Prawasłaŭnaj Rady prašeńnie błahasławić zjezd i pryniać u im učaście. Tady ja hawaryŭ z wielmišanoŭnym Predsiedacielam Rady N. S. Sierebrannikaŭ zusim zhodziŭsia sa mnoju, što zjezd zapraŭdy sklikajecca niekananičnaj darohaj i dziela hetaha, nia moža mieć bolšaha začeńnia, jak zwyčajnaha informacyjnaha schodu dziela wyjaśnieńnia stanowišča toj ci druhoj arhanizacyi.

Tak i hladzieŭ ja na hety zjezd, jak na prywatnuju schodku, niemajučuju kananičnaha značeńnia i pastawiŭ u liku druhich pytańniaŭ, jakija pawinny być razhledžany na zborach predstaŭnikoŭ duchawienstwa Wałynskaj eparchii (što mieli adbycca ŭ mianie 21—23 lipienia) i pytańnie ab udzieli Wałyni na hetym zjezdzi ŭ Waršawi.

Miž hetym u prahramie zjezdu znachodžu pytańnie ab praŭnym stanowiščy Prawasłaŭnaj carkwy ŭ Polščy, ab arhanizacyi orhanaŭ carkoŭna-hramadzkich, ab arhanizacyi prychodaŭ, ab sprawach hrašawych Prawasłaŭnaj carkwy, a nat' i ich padziele. Zrazumieła, što hetyja pytańni pastaŭleny nia tolki dziela formy, ale u hetych pytańniach buduć wyniesiany pastanowy, jakija zachoča Carkoŭnaja Rada padać kudy naležyć jak hołas ŭsiej prawasłaŭnaj Carkwy ŭ Polščy. Chaj daruje mianie Waršaŭskaja Carkoŭnaja Rada, ale ja nie mahu zrazumieć chto nadaŭ joj prawa być carkoŭnaj arhanizacyjaj dla ŭsiej prawasłaŭnaj carkwy ŭ Polščy, jak i nia mohu zhodzicca z tym, kab hołas niekananičnaha zjezdu wydawaŭsia za praŭdziwy hołas Prawasłaŭnaj Carkwy ŭ Polščy".

Jak z hetaha bačym ukraincy, uładyka Dionizij i ŭsie tyje, što niachočuć ìści pawodle woli Maskwy, padniali swoj hołas pratestu prociŭ zjezdu. Ale cikaŭna była by wiedać, što ŭ hetaj sprawie zrabili my biełarusy? Szto zrabili našy arhanizacyi predstaŭlajučyja biełaruskaje žyćcio i jaho patreby?

Ci hetyja arhanizacyi zastanawilisia nad hétym pytańniem? Ci moža zaniatyje „wyšejšaj" palitykaj na hetakuju drebiazu, jak sprawa 2 miljonaŭ prawasłaŭnych biełarusaŭ, susim nie zwiarnuli uwahi?

J. P.

Naszaje bahaćcie.

Adnej z ważniejšych u pramysłowaści jadynak našaha kraju — pawinien biazumoŭna zaniać lon.

Sprawa tolki ŭ tym, kab hetaje bahaćcie swajo — kraj patrapiŭ wykarystać u siabie—na miejscy, a nia trymaŭsia taho rujnujučaha sposabu zbytu lonu i siemiani, jaki istnawaŭ pry maskoŭskich paradkach.

A maskoŭskije paradki byli nastolki dzikije, što jany kryŭdzili nia tolki swaje „okrainy", ale kryŭdzili i swaju nat rodnuju — „matušku Rasieju".

Woźmiem dla prykładu choć by toje samaje lnianaje siemia.

U handli na Biełarusi rozychodziŭsia najbolš zialenawaty alej — pad nazowaj „kanaplany". Nijakich tam kanapiel, razumiejecca, nia było, a tolki samaje zwyčajnaje lnianaje siemia, pry pierarobcy katoraha — aprača aleju — zastajucca tak zwanyje „žmiaki" (makuchi). Oś, hetyja žmaki i jość samym najlepšym, samym bahaciejšym kormam dla usialakaj damowaj žywioliny.

Pry handlowaj umowie pamiž Rasiejaj i Niamieččynaj — niekatoryje światlejšyje ludzi Rasii wystupili z pratestam procіŭ wolnaha wywazu žmakaŭ za hranicu.

Ale niemcy tut mieli, widać, bolšuju siłu, čym sami rasiejcy u swajej ułasnaj chacie: pratest hety ničoha nie pamoh i oś hetaje bahaćcie kraju — hety najważniejšy korm dla žywioły — amal nia ŭwieś — zabirali niemcy.

Ci ž heta nia śmiešna? nia dzika? — Swaja skacina haładawała, a my — niamieckuju karmili!

U tyje časy na Biełarusi mała jašče i čuli a žmiakach, my mała nat' wiedali, jak alej wyrablajecca, i tolki praz toj karotki čas, jak pakazalisia miemcy, a potym — za balšawikami — palaki — alejarni, wielmi, praŭda, maleńkija stali wyrastać, jak hryby. Čuć nie praz kožnyje 10—20 wiorst — wy mahli natknecca na maleńkuju fabryku, ŭ katoraj praca išła końmi, abo wadoj — pry młynoch.

Kožny haspadar wioz tudy swajo siemia, i za pierarobku jaho na alej možna było abo płacić hrašyma, abo pakidać fabrykantu tolki žmiaki.

Chlebaroby zrazu ściamili ŭ čym tut sprawa i chiba tolki biedak, u katoraha było skupa hatoŭki, addawaŭ — miest hrošy — swajo dabro, ŭsie ž inšyje zabirali žmaki da domu i tam karmili imi swaju žywiolinu, dy tolki dziwilisia, jak to da hetul marnawaŭsia hetki bahaty korm.

Ale ž hetkija alejarni sprawiadliwiej možna było b nazwać „damowym wyrabam", čymsia fabrykaj: tam za słabyja siły, za słaboje ustrojstwa, kab wycisnuć z siemieni toje kalictwa aleju, jakoje jano moža dać. Idzie heta, praŭda, na karyść swajej-ž żywioliny, bo alej zastajecca u žmiakach, ale heta nia jość zadańnie kulturnaj haspadarki.

Alej — jak cenny, ważny i hatowy ŭžo pradukt dla užytka čaławieka — pawinien być wycisnuty da astatku, a heta tolki moža dakanać fabryka z wialikšym nakładam zroblanaja, ŭ jakoj budue adpawiednyja dziela hetaha mašyny.

I my wierym, i my pierakonany, što znajducca ŭ našym kraju ludzi, katoryje źwiernuć uwahu na hetuju ważnaju častku našaha bahaćcia i bolš nie papuściacca, kab biełaruskaje lnianoje siemia pływło ŭ Maskwu, a žmiaki z pad jaho — traplali u Niamieččynu.

Taja ž samaja sprawa i z samym lonam. Byli ŭ nas, aprača chatniaha wyrabu — na zwyčajnych krosnach — sproby maleńkich fabryk, na jakija Maskwa hladzieła skroś palcy: „nichaj zabaŭlajucca". I praŭda: heta byli patuhi samych lepšych jadynak našaha kraju, ale tolki patuhi, bo ci-ž možna było wiaści kankurencyju hetym maleńkim warštacikam z sapraŭdnymi fabrykami, dzie hrułeli zahraničnyja mašyny?

Ale my tak sama wierym, tak sama pierakonany, što niedalok' toj čas, kali i ŭ nas zawurčać mašynowyja wieraciony i budzie ŭžo ŭ nas nie „Jarasłaŭskaje" pałatno, a Nawahrudzkaje, Sluckaje, Witebskaje, Mahiloŭskaje...

Tak, tak: Biełaruś nie pawinna marnawać swajho bahaćcia — hodzi „bić pakłony" Jarasłaŭlam!

Jurka Mucha.

Minjatury.

Lon.

Niknie nočka, son,
Zorki pajšli ŭ pročki...
Histki, strojny lon
Razkryŭ sini wočki.

Na kaśbu.

Z kasoj wostraj, z pieśniaj zyčnaj
Idu sonca sustrečać.
Piajuć pieśni. Łuh pasisty
Het, daloka moj widać.

Mełancholija.

Dzień panury, dzień šery.
Usio chtoś stukaje ŭ dźwiery:
— Stuk! stuk! — čuju raz-u-raz, —
Heta lezie błahi čas.

Zima.

Tam dzie hrečka krasawała —
Toŭstym płastam śnieh łažyć:
Dzie ziaziula kukawała —
Wyje woŭk, maroz traščyć!

L. Rodziewič.

Haspadarka.

U prošłym numary „Jednaści" (№ 14) była wielmi cikaŭnaja i ważnaja wiestka dla haspadaroŭ.

Karespandent hazety m. Hłybokaha pawiedamlaje, što na zasypanych i zraŭnowanych byŭšych wajskowych akopach—zboža daŭo ŭradžaj „na ŭzdziŭ dobry".

Na heta warta źwiarnuć asabliwuju uwahu.

Pamiž chlebarobaŭ istnawało pierakanańnie, što tyja jamy i akopy, jakimi bahata abdaryła nas wajna, saŭsim zhłumili našuju ziamlu, źmiešaŭšy ŭradžajnuju hlebu z hłybokaj „dzikaj" ziamloj. I na hetyje pakalečanyje kawałki na swaich wučastkach machanuli rukoj.

Tymčasam, jak my bačym, praktyka pakazywaje saŭsim što inšaje.

U čym-ža tut sprawa?

A sprawa saŭsim jasnaja. Ziemla choć i dzikaja, ale wykinutaja na wierch niekalki hadoŭ tamu nazad—biezumoŭna pawinna była pierarabicca, admianicca.

Nie u hazeci razumiejecca, miejsca—razbirać usie tyje pryčyny, jakija składajucca dla pieramieny z dzikaj ziamli na uradžajnuju hlebu. Tut kožnaja drobiaź maje značeńnie. Zahnanyja wietram listočki dreŭ, ihlicy sasnowyja nat' hrom, piarun—nie kažučy ŭžo ab słoncy—spryjajuć hetaj pieramienie.

A što najważniejšaje: raŭnujučy jamy, ci akopy,—a prychodzicca heta rabić tolki rydloŭkaj,—my pierarablajem ziamlu mechanična na stolki dobra, jak tolki pierarablajuć jaje sadoŭniki i aharodniki pad samyja dalikatnyja raśliny. Hetki sposab pracy kala ziamli nazywajuć jany — «rehuloŭkaj», a heta značа, što ziamla wielmi hłyboka pierakopywajecca, pad spod-niz idzie uradžajny płast ziamli, a na wierch wykidajecca dzič, katoraja dziakujučy hnoju, ci času—źmieniaje swoj woblik i tady majem na hetym kawałku hłyboki uradžajny hrunt.

Dyk jašče raz źwiertajučy uwahu na abmyłkowaść taho pohladu—bytcam jamy i akopy zhłumili nam ziamlu,— treba adznačyć, što tolki lišniaj i ciažkoj pracy prybyło chlebarobu, ale hetyja miejscy —zraŭnowanyja rydloŭkaj—nie praz adzin hod buduć wypłačywać dobrym uradžajem za hetuju lišniuju pracu.

Lo—nik.

Sioletniaja śpiakota.

Niepamiernaja sioletniaja haračynia i niechwat dażdžoŭ wyklikali nieščaście wypaliwajučy dabro, nia tolki ŭ Rasiei.

Zachapili jany Francyju, Anhliju, a nat' našuju niedalokuju susiedku — Paznančynu.

Rožnica tolki ŭ tym, što kulturnym hasbadarstwam — choć i baluča mieć wialikija straty, ale hetyje rany nie tak užo ciažka pieratrywać i załačyć, bo ŭ kožnym kraju jość staryja zapa-

WISZAŃKA.

Na humniščy, nidaloka ad aziaroda, na niewialičkim uzhoračku, rasła strojnaja, maładaja wišańka.

Ćwiła jana.

Jaje zialonieńkaja hałoŭka-wierchawinka była usia pakryta niewialičkimi redkawatymi pučočkami bieleńkich kwietačak. Wiasieńniaje słonca świaciło na jaje ad uschodu da zachadu, i nijaki, ani najmieńšy cień pa cełych dniach nie začmiewaŭ pryhožaści jaje maładzieńkaha žyćcia. Wiejała ad jaje niejkaj dziŭnaj roskaššu, praŭdziwym ščaściem, adnoju lubatoju...

Chto tolki nie prachodziŭ praz heta humnišča, a zhledziŭ wišańku, dyk kožny niawolna musiŭ ździwicca z strojnaści hetaha dreŭca i im zalubawacca. Ćwiła jana...

Jak miłaje, raskošnaje, pahodnaje pradwieśnie, jak cudoŭnaja wiasieńniaja zarnica, jak tolki moža być pryhožaj i pieknaj našaja susim maładzieńkaja biełaruskaja dziaŭčynka, — tak strojnaj i pieknaj była hetaja maładaja wišańka. — Ćwiła jana...

Jakby tolki dla jaje była hetaja wiasna, — świaciła z dnia na dzień z nieba słonca; chorasza pieli rožnyja ptuški; źwinieli i žuŭželi ŭ pawietry pščołki, žučki i muški; zielanieła i ćwiło ŭsio naŭkoła... Jakby tolki dla jaje nočču świaciŭ jasny miesiac; wysaka — wysaka mihacieli zorki; ad wiečaru da ranicy niazmoŭkajučy razlahalisia čaradziejnyja śpiewy sałaŭjoŭ i žurčeła tut-ža za humniščam, unizie, miž wysokich wolchaŭ, niewialičkaja kryničkа — rečačka...

Hedyk wielmi pryhožaj i miłaj była hetaja wišańka.

I jana ćwiła tolki pieršym ćwietam, žyła pieršaj wiasnoju žyćcia swajho rozkwitu, i naŭkoła, što tolki było pryhožaje i charošaje — usio było jakby dla jaje...

* * *

Praz humnišča, z pad rečački, žwawa biažyć wiaskowy chłapčuk hadkoŭ 10-ci, wielmi ŭdaleńki, z bliskučymi sinimi wočkami. Adziety jon wa ŭsio zrebnaje, bosieńki, a na haławie ciopłaja barankowaja šapka. U prawaj rucce trymaje doŭhi abhołany, łazowy dubiec i biahučy chwošča im pa ziamli to naprawa, to nalewa: ścinaje pa darozie kožnuju kwietačku, kožnuju bolšuju trawinku.

Zhledziŭ wišańku i raptam zatrymaŭsia, — staŭ, jak ukopany.

Sinieńkija jaho wočki jašče bolš zahareli-sia, bieleńka-ružowy twaryk macniej zarumianiŭsia, a čyrwonieńkija hubki krychu razčynilisia... — Jakoja-ž charošaje dreŭca i jak jano charaša ćwicie! — prašaptaŭ z padziwu chłapčuk.

Hładzieŭ z minutu, pašla wypuściŭ z ruk dubiec, adsunuŭ sa łba swaju zimowuju šapku i sa šparkaściu małanki skočyŭ da wišańki.

Sprytna abieruč schapiŭ za niekalki halinak, i pryhnuŭ dreŭca da ziamli... Chacieŭ adnej rukoju prytrymoŭwać dreŭca, a druhoju — pazrywać kwietki. Dreŭca, pačuŭšy słabiejšuju siłu, pačało wyprastoŭwacca bytčym wyrywacca z ruk małoha, biazdušnaha nasilnika, aż chłapca ŭwierch padniasło, a z haławy źlacieła daloŭ jaho šapka... Heta razhniewała chłapčuka: iznoŭ z dzikaj zajadłaściaj schapiŭ wišańku abiedźwimi rukami za wierchawinku, iznoŭ, jašče nižej, pryhnuŭ jaje da ziamli, sa sprytnaściu wiawiorki uskočyŭ na dreŭca i... złamaŭ jaho. Paabrywaŭ usie kwietački, parazrywaŭ, pamiaŭ i parazkidaŭ ich kruhom złomanaj wišańki. Urešci, jakby bajučysia, kab wišańka nanawa nie padniałasia, i nie adžyła nastupiŭ nahami na toje miejsca, hdzie jana ŭžo była dobra nadłomanaj i da tul nie adyšoŭ, až pakul nie złamaŭ jaje zusim.

Strojnaj wišeńki, jakby nikoli i nia było...

Wałałasia na ziamli, choć jašče zialonaje, ale ŭžo — złomanaje, prytoptanaje, źniščanaje dreŭca, jakomu zastałosia tolki zsochnuć...

A chłapčuk? Kinuŭ i pabieh da lepšych hulniaŭ; ab wišancy nawat i nie ŭspaminaŭ.

* *

Na zaŭtra ad samaj ranicy liŭ jak z wiadra dożdž. Nieba było pakrytaje ciomnymi ciažkimi chmurami — daždžu i kanca nia było widać.

I dzień, i druhi, i treci—usio šoŭ dożdž. Da daždžu prystaŭ choład.

Z chaty, paprostu, nielha było wyleźci: dożdž, hraž i choład. Dzieci byli zmušany cełymi dniami siadzieć u chacie i hrecca na piečy. Papiarednaj ciopłaj wiasny, jakby nikoli i nia było.

Wišańka nie adžyła... Zčarnieła i zčeźła...

A chłapčuk? Siadzieŭ kamieniam u chacie i ŭsio praklinaŭ niepahadź, što nielha jamu, jak raniej, pahulać na dware.

Wacłaŭski.

sy i paradak, pawodłuh katotraha hetyje zapasy buduć razumna wykarystany.

U kožnym kraju — aprača Rasiei, — dzie ani zapasaŭ, ani paradku. I dziela taho saŭsim zrazumieła, što — kali dla inšych dzieržawaŭ zasucha pryniesła z saboj bolšyja čy mienšyja materjalnyja straty, dla Rasiei hetaja zasucha — anarchija i śmierć.

U Francyi siolatniaja zasucha wyklikała, aprača strat u pasiewach, wialikije pažary lasoŭ i torfu. U ahni zhinuło šmat źwiaryny U „Lancasture" fort hareŭ praz cely tydzień. Wialikije abšary pastbiščaŭ wypaliła.

Suchije wiatry spryjali ahniu zachopliwać što raz nowyje i nowyje abšary, na katorych spaliłasia niemała stahoŭ niemałočanaha jašče zboža.

Nia mienšyja straty mieła i Anhlija.

Szto da bahataj Paznani — to žyta tam udałasia sabrać naŭždziŭ pieknaje, ale dziela taho što śpiakota wielmi paškodziła jarynie i bulbie, a ŭsie nadziei tolki na žyto, cena na jaho uzrasła da niabywałaj tut nikoli cyfry: 1600 mar. za pud.

Krakaŭskaja abserwatoryja wykazywaje, što haračynia 29-ho lipnia dachodziła da 36-ci z pałowaj hradusaŭ ŭ ciani. Hetki wypadak zdaryŭsia ŭ 1883 h. — značycca — ažno 88 hadoŭ tamu nazad.

U zwiazku z hetkaj wysokaj temperaturaj— jak krakoŭskaja abserwatoryja pawiedamlaje, — možna prykmiecić nat praz zwyčajnuju larnetku wializarnuju plamu pasiarod sonca.

Nie darma, značycca, čaŭpli: jość plamy i na soncu — jość jany, tam dy jašče wializarnyja.

Z.

Z HAZET.

Jazep Waronka, byŭšy litoŭski mimistr biełaruskich spraŭ pry Litoŭskim Uradzie, ciapieraka wydaje u Koŭnni hazetu pad nazowaju „Wolnaja Litwa".

U adnoj z apošnich pieradawic hetaj hazety haworycca ab nowym ministry unutreńnich spraŭ Polščy p. Račkiewiču.

Apisywajučy p. Račkiewiča, jak specyjalista pa żydoŭskim i biełaruskim sprawam, aŭtar pieradawicy každe, pamiž inšym, ab tym, što p. Račkiewič, kab likwidawać paŭstańnie ŭ Ašmianščynie (?) «staŭ razpaŭsiudžywać wiestki ab stwareńni ŭ Wilni nowaha Biełaruskaha Uradu, ab nowych pytańniach ŭ žyćci zachodniaj Biełarusi i h. d.»

„Hetyja fakty pawinny źwiarnuć na siabie uwahu litoŭskaha hramadzianstwa. Račkiewič može mieć usio-ž taki niejki paśpiech, a hetaha dawoli, kab puścić tuman u wočy prad Lihaju Narodaŭ. U hety momant Litwa pawinna skazać swajo słowa, bo maŭčańnie Koŭni, heta wada na młyn Račkiewiča"...

Ale Koŭnia maŭčyć i ničoha nie haworyć, nia hledziačy na usielakija starańni p. Waronki. I nia tolki maŭčyć, ale zdajecca choče uziać nazad swaje słowy, jakija byli kazany letaś pry padpisańni umowy z uradam Łastoŭskaha. A kali mo i skaže, dyk heta napeŭna słowami ksiandza Tumasa, jakija skazaŭ jon jašče ŭ 1917 hodzie:

„Nadta dziŭna, što biełarusy majuć śmiełaść hawaryć ab swaich prawoch"...

Listy naszych czytaczou

Krychu ab Unji.

Apošnimi časamt ŭsio bolej dy bolej polskaja presa zwiertaje uwahu na sprawu złučeńnia Kaściołaŭ Uschodniaha i Zachodniaha. Čuwać hałasy za i procił, — adny kažuć, što Unija nia patrebna, druhije naadwarot, uważajuć, što sprawa heta jość wielmi ważnaj jak z boku palityčnaha, tak i relihijnaha.

Pryhledzimsia my biełarusy ci Unija patrebna nam.

Raniej, čym dać atkaz na hetaje pytańnie, pryhledzimsia da našaha narodu.

Biełarusy znachodziacca u tym nieščasnym stanowiščy, što miž imi nima relihijnaj jednaści, nima taho, što łučyć narod ŭ chaci i cerkwi. Niadastača hetaj jednaści i jość pryčynaj taho, što my padpali pad upływy čužyncaj, pad upływy kultury polskaj i rasiejskaj. Upływy tak wialikija, što i dahetul my nie zaŭsiody možam zhawarycca z našymi bratami prawasłaŭnymi. Upływy polskaj kultury nam šmat zaškodzili, bo spałanizawali biełarusaŭ, ale ŭsio taki treba pryznać, što i pad upływam polskaj kultury pačałosia prabudžeńnie biełarusoŭ, što pad upływam zmahańnia za wolnaść z polskaha boku, pačałosia zmahańnie i z boku biełaruskaha, jakoje paźniej zachopiła i biełarusaŭ prawasłaŭnych. Inakš było z biełarusami prawasłaŭnymi. Pawodle maskoŭskaj palityki biełarusy nie pryznawalisia asobnym narodam, ich ličyli rasiejcami; na straży ich sna stajali: žandar, strażnik, ziemski načalnik i jak ni soramna pryznać pop. Jany staralisia, kab upływy biełaruskaści nia razbudzili narodu, bo son jaho byŭ patrebny Maskwie. I biełarus prawasłaŭny spaŭ. Ale praz doŭhi son patrapili dastacca ŭ jaho arhanizm maskoŭskije atrutki, jakija paralizawali jaho arhanizm, ale atrutka hetaja nie paralizawała serca i biełarus žywie.

Woś na hety ratunak prawasłaŭnamu biełarusu pawinny zwiarnuć uwahu ŭsie świadomyje biełarusy. —

Pieršym i samym ważnym heta treba wyzwać jaho z pad upływaŭ Maskoŭščyny, treba jamu dać biełaruskuju školu, dać jednaść z biełarusami katalikami, a heta apošniaje možna zrabić tolki praz Uniju Kaściołaŭ.

Biełarus i dahetul jość jašče nieswiadomym unijatam, tradycyja Unii jašče žywie siarod biełaruskaha narodu i, jość jašče i ciapier zwyčai jakija zastalisia ad byŭšaj ŭ našam krai jednaści Kaściolnaj. Treba tolki jaje razbudzić, dać mahčymaść biełarusu zrazumieć jaje patrebu.

Za hetu rabotu pawinna ŭziacca našaje biełaruśkaje katalickaje duchawienstwa, jano pawinna znajści darohu da prawasłaŭnaha, pawinna pierakanać jaho, pawinna razbudzić siarod jaho biełaruskuju swiadomaść.

A my biełarusy pawinny ŭ hetym pamahać ŭsimi siłami, bo hetaja sprawa našaja, našaj budučny.

Kali my hetaha nie zrazumiejem i ŭ hetym napramku nia pojdziem, to tady usie našy dumki, usie našyje palityčnyie pytańnia zastanucca tolki dumkami, a prawasłaŭnyje biełarusy pojduć ŭ... Maskwu.

J. D.

Wiestki za tydzień.

Wilenskaje pytańnie.

— Gen. Želihoŭski, pierad tym, jak pasłać adkaz na list polskaha ministra zahraničnych spraŭ p. Skirmunta ŭ sprawie zwalnieńnia polskich hramadzian sa słuźby ŭ administracyi i wojsku Siaredniaje Litwy, a taksama ŭ sprawie zmienšańnia ličebnaści wojska,—sklikaŭ naradu z predstaŭnikoŭ Wilenskaha mahistratu, i pawiatowych sojmikaŭ. 9 žniŭnia adbyłasia pieršaja narada. Hetyja narady majuć tolki padhatoŭčy charakter i buduć apracoŭwać tolki prahramu zjezdu predstaŭnikoŭ samaupraŭleńniaŭ, a zjezd hety maje adbycca 14 žniŭnia. Jak kandydata ŭ staršyni zjezdu wyznačajuć, pamiž inšym, prezydenta Wilni Bańkoŭskaha. Na naradzie 10 žniŭnia abhawarywałasia sprawa pašyreńnia wybaraŭ ŭ Wilenski Sojm na sprečnych abšarach pa za hranicami Siaredniaj Litwy.

— Staršynia Kantrolnaj Kamisii Lihi Narodaŭ pałk. Szardigny pryjechaŭ u Waršawu i hawaryŭ z ministram zahraničnych spraŭ p. Skirmuntam. Razam z Szardigny pryjechali ŭ Waršawu i inšyje siabry Kantrolnaj Kamisii. Pabyt Kamisii ŭ Waršawie znajchodzicca ŭ źwiazku z nowym stanowiščam, jakoje utwaryłasia ŭ Wilenskaj sprawie paśla taho, jak urad Kowienskaj Litwy admowiŭsia wysłać swaich predstaŭnikoŭ na nowuju kanferencyju ŭ Brussel.

— Litoŭski ministr zahraničnych spraŭ Puryckis zajawiŭ na apošnim pasiedžańni sojmu ŭ Koŭni, što sprawu pryłučeńnia Wilenščyny da toj ci inšajaj starany mohuć rašyć tolki samy litoŭcy.

U POLSZČY.

— U Waršawie wykryta balšawickaja arhanizacyja. Znojdziana šmat kamunistyčnych adozwaŭ i sprawazdača z kanhresu trejciaha internacyjanału.

— Sawiecki pasoł u Waršawie Karachan paśla swajho pryjezdu ŭ Waršawu byŭ pryniaty polskim ministram zahraničnych spraŭ.

Minułaje.

KALADNYJE WAŁAČOBNIKI.

Skrytnaje nadyjšło stanowišča — da tago skrytnaje — što choć ty wiešajsia.

Da adjezdu našaha z Maskwy na radzimu— na kalady zastawałasia nia bolš 3—4-ch dziańkoŭ. Bilety prajezdnyje, jakije pad toj čas — a heta było ŭ dziewianostych hodach — studentu možna było wystaracca zaŭčasu darmawyje — my ŭžo mieli, ale-ž i hetych niekolki dzianiočkaŭ treba było choć jak kolačy i choć čym kolačy pieracharčawacca. A tut — u nas choć by ŭ katoraha — hroš u kišani! Ani „tim-ti-rylim", jak tady nazywałasia ŭ nas takoje brydkoje stanowišče.

Papałasia ŭ takija kleščy nas troch: Iwasia W—ki, Saška N—wič i ja.

Szto rabić? Złažyli naradu.

Pašla rožnych usielakich prajektaŭ — Iwasia i kaža:

— Słuchajcie, chłopcy, pojdziem pa wałačobnamu.

— Zdurnieŭ ty, ci jakoje licha, — kažem my jamu, — heta-ž Kalady, a nie Wialikdzień.

—Durni,—kaža Iwasia,—wy, a ni ja: ciapier na nosie ŭ medykaŭ repetycyi,*) dyk čas u ich haračy; jak pojdziem, dy hukaniom katoramu— to, kab adčapicca, abo pakormie, abo dašć hrošy.

Razważyli. Prajekt i sapraŭdy byŭ nia kiepski. Tym bolš, što pamiž nas troch byŭ adzin baryton, a dwa — zdarawiackije basy, dyk kali razam — u troch rewianiom — medyk nikudy dzieniecca.

Pieršymi afiarami swaimi my wybrali „Arkadija i Genadija". Abodwa — medyki; abodwa Mienskije žydki: Ch—les i Roz—haŭs.

Nazywali ich tak — imionam hierojaŭ piśmiennika Astroŭskaha dziela taho, što — adzin byŭ maleńki i piskliwy, a druhi — wializarny i burčliwy.

Roz — haŭsa, aprača taho nazywali: Rozanhop, Rozantrach, Rozenstuk, ale nikoli nia užywali jaho praŭdziwaha proźwišča.

Žyli hetyje dwa medyki ŭ wielmi maleńkaj, ciesnaj kamoračcy na Kazisie, dzie nat' piečki nia było, ale haspadynia supakoiwała ich, što praz hety pakojčyk prachodzie „truba" ad piečki, dyk čas ad času pahrecca možna.

Nu i hrelisia. Ale jak? Arkadij i Hennadij — mieli na swajo ščaście — ŭ susiednim— ŭžo značna bolšym pakoiku — tak sama žylcoŭ studentaŭ. Oś, ranicaj, kali nadta ŭžo maroz im prypiekaŭ, uschopliwalisia z łožak, i — nakinuŭšy na skoruju ruku jakuju kolačy adziežynu — ŭletali ŭ susiedni pakoj i nie zważajučy— śpiać susiezdzi — ci nie — hojsali mazurku — hojsali jaje ažno da potu — ažno pakul nie sahrejucca.

Oś, našaje „tryo" i zjaŭlajecca pieršym čynam da ich.

Siedziać „zubrać", na stale ludzki čerap; nat nie prywitalisia jak śled: burkanuli niešta pad nas — i ŭsio.

Čekajcie, dumajem — dadzim wam zaraz žachu!

Sieli my na łožka, pieramirhnulisia, dy kali hrukamiom, ažno maleńkija šyby zadryželi.

Medyki paŭskakiwali z swaich miejscaŭ

- Ašaleli, wy, ci što?! — bačycie — my zaniaty, — kryknuli jany.

—Nijakoha tut šalenstwa,—spakojna adkazywajem, — my hаładujem: abo zakazywajcie samawar i pasyłajcie pa „kałačy", abo wysypajcie hrošy — inakš budziem pieć.

Torh —u torh, a hrošy dastali.

Adtul pahnali my tak sama da medyka — plamieńnika znamianitaha ŭ toj čas prafesara— Sk.., ha.

Tak sama siadzić; tak sama „zubryć", tak sama — čerap na stale.

Prywitalisia; sieli, dyj zawiali swaju muzyku.

Brykaŭsia śpierša chłopiec, ale zdaŭsia i jon: zapłaciŭ.

Hetkim sposabam — z mienšymi, ci bolšymi admienami — pierawałačobili my cełу dzień; praŭda — pad wiečar krychu achrypli; ale hudzieć — hudzieli i medykaŭ padčyścili, — padčyścili tak, što nia tolki pieracharčawalisia hetyja dni ŭ Maskwie, ale chapiła jašče na darohu — dabracca da chaty.

Ja. Š.

*) repetycyi pad toj czas — byli kształtam pierachodnych pouhadowych ekzaminau.

— Polski urad rašyŭ razam z Antantaj pajści na pomač hałodnym u Sawieckaj Rasiei.

SZLONSKAJA SPRAWA.

8 žniŭnia adbyłasia ŭ Paryžu pieršaje pasiedžańnie Najwyšejšaj Rady. Na paradku dnia staić šlonskaja sprawa.

U pasiedžańni Rady pryjmaje wučaście tak sama i Ameryka ŭ asobie swajho predstaŭnika ŭ Londynie p. Harwey.

Palityčnyje kruhi Paryžu ścwierdžywajuć, što sučasnaja kanferencyja jość najważniejšaja sa dnia padpisu Wersalskaha dahaworu.

Da hetaha času parazumienia pamiž Anhlijaj i Francyjaj ŭ sprawie Szlonska nima.

U KOWIENSKAJ LITWIE.

Na pieršym pasiedžańni Kowienskaha mahistratu polskija pasły wystupili z zajawaj, kab kožny deputat moh hawaryć ŭ swajej ŭłasnaj mowie dziela taho, što wialikaja častka pasłoŭ nie razumieje litoŭskaj mowy. Tahdy wystupiŭ praf. Waldemaras, i skazaŭ, što tych pasłoŭ jakija nie razumiejuć litoŭskaj mowy, treba ličyć hłuchaniemymi i zhodna punktu 9 zakona ab wybarach adabrać ad ich mandaty.

NA UKRAINIE.

Pamiž Kamiancom i Praskurawam iduć wialikija bai čyrwonaj armii z ukrainskimi paŭstancami. Straty čyrwonych nadta wialikija. Paŭstančy ruch pašyrajecca na Winnicki pawiet.

U SAWIECKAJ BIEŁARUSI.

Na prawym bierazie Dniapra Sawieckaja ułada prykazała sielanam unieści charčawy padatak da 10 žniŭnia. Z kožnaj dziesiaciny sielanie pawinny unieści 5 pudoŭ zboža. Tyja wioski, što nia uniasuć padatku, nie buduć mieć prawa karystacca z młyna.

— Abjaŭlena rehistracyja mužčyn ad 18 da 55 hadoŭ.

— Na mitynhach pramoŭcy zaklikajuć da pachodu na Polšču.

DAPAMOHA DLA SAWIECKAJ RASIEI.

Amerykanskaja misija pomačy dla Rasiei załažyła ŭ Rewalu i ŭ Ryzie swaje składy. Szef misii p. Brown wyjechaŭ z Londynu da Ryhi, kab abhawaryć sprawu pomačy z sawieckimi predstaŭnikami. Padćwierdžajecca wiestka ab tym, sto Ameryka damahajecca ad Sawieckaha uradu, sozywu ustanoŭčaha sojmu, i kab charčy byli padzielany pierad usim pamiž hałodnymi dziaćmi.

NA DALOKIM USCHODZIE.

Wiestki, jakija dachodziać z Sawieckaj Rasiei, świedčać, što balšawiki dalej ŭžo nia mohuć wieści baračby z hoładam. Uschodniaja Sibir wyrwana z ruk balšawikoŭ i balšawickaja ułada ličycca tamaka tolki na papiery.

Z KRAJU

BARUNY Aśm. paw.

Woś užo prajšło boliej jak paŭtara miesiaca ad času areštu našaha darahoha probašča ks. Michała Piatroŭskaha. Dwa razy padawali my ŭ hetaj sprawie proźbu ab jaho zwalnienni Pad hetaj proźbaj padpisałasia kala 2 tysiačaŭ parafijanaŭ, jezdzili da hen. Želihoŭskaha, Makžeckaha, da prokurora, ŭsich prasili ale dahetul ničoha z hetaha nia wyjšła i probašč ŭsio pod areštam. Widać hołas asabistych worahaŭ ks. Piatroŭskaha silniejšyj ad 2 tysiačaŭ sielan.

J. D.

m. Smarhoni.

Z daŭniejšaha wielmi ruchawaha, handlowaha našaha miastečka — wajna, jak chiba wam znana, pakinuła adny ruiny: źmieła ŭsio — ni adnej chatki nie zastałasia,—ni wodnaha žychara! Usio heta. niejdzie razsypałasia.. Praz adzin Miensk bolš 20-ci tysiač „smarhončaŭ" prajšło.

Prajšli, a ci wiernucca? chiba nie.

Ciapier tolki dzie-nia-dzie paŭzrastali nowyje damočki, a to najbolš siedziać u sklapoch. Dom zrujnowany, a sklep byŭ tolki zasypany. Oś, razkapali jaho, razčyścili — tam i žywuć, tarhujuć.

Tarhi za apošnije časy pačali ažyŭlacca; dastać možna ŭsiaho, apracz słaniny. Na rynku jaje nia bywaie. Ceny na ŭsio wysokija. Masła funt—200 m. 10 jajak—120; siena pud—150-200, siaredni haspadarski konik—150,000, a siaredniaja karoŭka—50,000. Za 70,000 možna nabyć dobruju štuku. Kramny handal idzie najbolš u daŭniejšych murawanych sklapoch, jakije, razčyściŭšy, pierarabili na kramku. Dastać možna ŭsiaho — čaho duša žadaje, ale tak sama tolki za wialikija hrošy.

Ale widać z usiaho, što žyćcio našaje naładzicca i Smarhoni adžywuć. Treba tolki času i supakoju. Iznoŭ „Smarhonskije" abaranački buduć braždžeć pa našamu kraju, ale ci zajmuć Smarhoni toje miejsco, jakoje jany zajmali da wajny, ŭ wyrabatcy skuraŭ — nima wiedama.

Smarhonski.

w. Markoŭcy, Swienciansk. paw.

Nia to što nia cikaŭnyja, a nat' sumnyja wiestki latuć z našaha kutočku.

Hetymi dniami znajšli ŭ kustoch dwoch zabitych: mužčynu i kabietu. Haniajuć ciapier wiosku pilnawać ich, a tam trudna ŭžo i prystupicca, bo miertwiaki pačali dobra hnić.

Chto i za što ich zabili — nima wiedama. Dy ciapier mała źwiertajuć i ŭwahi na heta. Zabili — nu i dobra. Ci mała ciapier skroś zabiwajuć?

Ale kožnaja wioska cikawicca pierš-na-pierš swaim žyćciom, dyk chodziać u nas ab hetych zabitych rožnyja čutki.

Adna tutejšaja kabiecina zapeŭniaje, što bačyła kala tych kustoŭ, dzie lažać zabityje, niejkaha čałowieka z drotam u rukach u niamieckaj wopratcy.

Nie inakš, każe hetaja kabiecina, jak heta i jość sam ubiŭca, bo zabityje tak sama drotam byli paskručywany. Dy apriača taho, jak bajuć u nas staryje ludzi, ubiŭcu ciahnie da swaich afiaraŭ —pahladzieć na ich. Oś jon i krucicca tut.

Ciapier hetaje ubiŭstwo takoha strachu nahnało na našuju wiosku, što nia tolki nočču bajacca wysunucca, a nat' dniom — pa hryby ŭ les — warožacca wyjšci.

Trywožnyje i drennyje časy nastali, — prosta pisać ab usim nia chočecca; chiba ab našym haspadarskim žyćci pawiedamlu was u druhoj swajej pisulcy.

Tutejšy

W. Zabołoćcie, Aśmiansk. paw.

„Kudy koń z kapytam—tudy i rak z klušnioj".

Čytajučy wašuju hazetu, nadumaŭsia i ja apisać našaje žyćcio.

Našaja wioska da wajny mieła bolš 40-čni chat, ale niadoła jaje była ŭ tym, što jana była ŭsiaho šešć wiorst ad Smarhoniaŭ. Front, jaki tut apynuŭsia i ustatkawaŭsia źmioŭ našuju wiosačku da zwańnia. Žychary razsypalisia pa świecie Božym.

Ciapier stali ściahiwacca pamaleńku. Ale dzie ž tam! I trećciaj častki ich nia widać. Wyrasło ŭ nas usiaho siem chatak; bolšaść žywie ŭ jamach — akopach, ale i hetyje prytułki ŭžo rujnujucca — zawaliwajucca; dwoch na śmierć zasypała.

Z jadoj—saŭsim u nas słaba. Zapasaŭ, razumiejecca, nijakich nima, dyk pierabiwajemsia najbolš trawoj: ščaŭje i wanžoŭnik, — wanžoŭnik i ščaŭje.

Sčaŭje — to wy wiedajecie, jakoje heta dabro, a wanžoŭnik — heta tyja puchawyja kwietački, jakija rastuć pa sienažaciach.

Listki hetaha dabra iduć u strawu razam sa ščaŭjam, a kraski i ścibły — sušym i padsypajem da žyta, kab sparniejšy byŭ chleb.

Bolš apisywać našaje žyćcio — nie warta. Chiba jasna...

Zna—roŭski.

M. Hłybokaje Nawahrudzk. st.

U nas jość mahisrat.

Zdawałabysia, što tolki ciešycca treba bylob z takoj ważnaj instytucyi, a tymčasam... tymčasam z wialikim smutkam bačym my, što heta instytucyja jość nia što inšaje, jak „miortwaje cieła".

Mała taho, što ciemra panuje ŭ nas, ale nat' samyje zwyčajnyje tratuary — chodniki da taho zrujnowany, što chiba prydziecca nohi sabie pawykručywać.

Počta da hetaj pary — anijak niešta nia moža naładzicca. Siadzim ciełymi tydniami biaz listoŭ, i hazetaŭ.

Adno — čym možem pachwalicca: „Śmihiel—mihiel" idzie — jak maje być...

Szto za pryčyna??

Hłybocki.

Biełaruskija sprawy

T-wa «Biełaruskaje škoły» wydała hetkuju adozwu.

HRAMADZIANIE BIEŁARUSY!

Stanowišča aświety siarod Biełaruskaha narodu nadzwyčajna ciažkoje. Niekalki miljonaŭ biełarusaŭ majuć adnu tolki siaredniuju školu i niekalki sot pačatkawych škoł. I hetyja škoły majuć bolš worahaŭ, jak prychilnikaŭ. Maładoje pakaleńnie hadujecca biez nijakaje adukacyi. Ludzi z kožnym hodam balej i balej dzičejuć.

Kab abaranić swoj narod ad duchoŭnaj i ekanamičnaj hality i niawoli i wywiaści jaho da świetłaha lepšaha žyćcia, treba ŭsim biełarusam prykłaści swaju ruku da biełaruskaj školnaj sprawy.

Majučy heta naŭwazie, zakładziena, zaćwierdžanaja ŭžo departamentam unutranych spraŭ, T-wa „Biełaruskaj Szkoły".

Meta tawarystwa pašyrać aświetu ŭ biełaruskim nacyjanalnym duchu.

T-wa, pamiž inšym, maje prawa: 1) Zakładać, utrymliwać i pašyrać narodnyja škoły, wučycielskija kursy, seminaryi, wyšejšyja i siarednija škoły i inš.; 2) zakładać narodnyja damy; 3) wydawać i pašyrać školnyja knihi i hazety, 4) dawać wučanikam stypendyi, padmohi i roznuju nawukowuju pomač.

Pawodle statutu mohuć usiudy zakładacca hurtki i addziely t-wa.

T-wa „Biełaruskaj škoły" staić u staranie ad usich palityčnych partyjaŭ i napramkaŭ, adzinaju jaho zadačaju jość raźwićcio biełaruskich škoł i biełaruskaj aświety naahuł.

Kožny biełarus i biełaruska pawinny zapisacca ŭ t-wa i nakazać swaim znajomym, kab zapiswalisia.

Jak zapišacca dawoli, tady budzie sklikany ahulny schod, jaki wybiare Radu t-wa i pačnie kankretnuju pracu.

Zapisawacca prosim u kancelaryi biełaruskich wučycielskich kursaŭ (Wostrabramskaja, 9) štodnia ad 10—2 hadziny u dzieławoda Listapada.

BIEŁARUSKAJA ČYTALNIA.

Z 15-ha žniŭnia pry Muzykalna-Dramatyčnym Hurtku (Biskupskaja № 12) pačne funkcyanawać čytalnia, dzie buduć miecca ŭsie tutejšyje hazety na ŭsich mowach, a hetak sama i Waršaŭskija i inšyje zahraničnyja hazety. Uwachod dla siabroŭ hurtka biesplatna, a dla inšych 15 mar. za adzin raz i 300 mar. za miesiac.

Čytalnia budzie adčyniena ad 10 h. ranicy.

BIEŁARUSKAJA WIEČARYNKA.

Učora ŭ sali Biełaruskaha Dramatyčnaha hurtka adbyłasia wiečarynka. Pastaŭlana była piesa 1 aktoŭka „U kawalowaj chacie" L. Rodziewiča. Apriača pjesy wystupaŭ biełaruski chor i kancertnaje tryo.

BIEŁARUSKIJA WUČYCIELSKIJA KURSY.

1 wieraśnia kančajucca Biełarurkija wučycielskija kursy ŭ Wilni.

NOWAJA KNIŽKA.

Tawarystwam Biełaruskaj škoły wydana chrestamatyja „Родны Край", treciaja i čaćwiortaja paśla lemantara knižka da čytańnia. Ułažyła knižku L. Hareckaja, wučycielka I Wilenskaj Biełaruskaj himnazii. U kniźcy 208 stranic. Cana knižki 150 marak.

AB BIEŁARUSKICH HAZETACH.

Z 17 žniŭnia h. h. pačnie u Wilni wychodzić nowaja biełaruskaja tydniowaja hazeta hraždankaj i łacinkaj „Родная Страха". Padpisnaja cana na try miesiacy 125 marak, asobny nomier budzie kaštawać 10 marak.

— Addzieł Prasowy dazwołu na wydańnie ŭ Wilni biełaruskaj hazety „Народ" nie daŭ. U hetym ža addziele lažyć zajawa na dazwoł druhoj hazety „Беларускія Ведамасьці".

Z Łukiszskaha rynku.

Ceny na ŭsio niepamierna rastuć.

Žyta dachodzić užo da 1300 marak za pud. Jaryny nima. Bulba padskočyła da 400—marak za pud. Masło—dalaciela da 400—; śmietana pa 270—kwarta. Dziesiatak jajak — 170—190 marok.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2.

Redaktar i wydawiec W. Šyškoŭ